

Jacek Patkiewicz, słynny pisarz i podróżnik zdradza w Fakcie, jak uniknął śmierci:

Stawiałem wódkę szefowi katów



**Jacek Patkiewicz (78l.)
Trzeba umieć dogadać się z każdym**

Jacek Patkiewicz nad Górnym Orinoko wśród plemienia Janomami, które nie miało wcześniej kontaktu z białym człowiekiem

Jacek Patkiewicz, pisarz, eksplorator, twórca survivalu w Europie, złożył zwał źródła Amazonek, przepłynął samolotem Atlantyk i łodzią ratunkową. Obiektywny komentator rzeczywistości, obywatel świata i jego odkrywca. Autor bestsellerowych książek m.in. „Syberia” i „Pasji życia”, inspirował dwa pokolenia polskich podróżników. Programca „Atlantyki i Amazonek”, trener kosmonautów i antyterrorystów napisał ostatnio „Patkiewicz.com” – rozruchnik ze sobą oraz refleksje nad zmieniającym się światem.

Jacek Patkiewicz
palkiewicz.com

„Patkiewicz.com” to żywy bilans wieloletniej podróży życia Jacka Patkiewicza oraz chłodne refleksje nad schyłkiem pewnej epoki



Łowcy głów
Owiani mgłą tajemnicy łowcy głów mający najlepsze pojęcie o tym, że żyją w jakimś tam Indonezji

FAKT: Zwiedził pan cały świat, albo prawie. Czy dziś świat się skurczył za sprawą mediów społecznościowych i globalnej telewizji? Czy egzotyka przetrwała w jakimś zakątku?

Świat w czasach szalonego przyspieszenia otwiera się dla podróżników na niespotykaną dotąd skalę. Komputer wstrząsnął naszym życiem, a internet dokonał nieprawdopodobnej rewolucji. Transport powietrzny już dawno przestał być elitarny. Powszechny przemysł turystyczny przekształca egzotyczne tradycje w komercyjny folklor. Cała planeta stała się już jednym gigantycznym rezerwuarem i gdziekolwiek się człowiek ruszy, dominiuje wszędzie coca-cola i hamburgery w McDonaldzie. Podróżowanie nie utraciło jednak blasku i romantyzmu nieznanego, nie odchodzi z zapomnienia. Jeśli ktoś nie zadowolony się banalnym szlakiem, a zjedzie z niego, zawsze znajdzie coś nietuzinkowego. Osobiście rekomenduję Indochiny, czyli Azję Południowo-Wschodnią, czy Bhutan lub Uzbekistan, a także całą Amerykę Łacińską.

Gdzie podobało się panu najbardziej, a gdzie najmniej?

Powiodło mi się w życiu, bo zdążyłem poznać nie tylko twory natury o niedoścignym pięknie, ale i mieszkańców krain odległych – zarówno w sensie geograficznym, jak i czasowym. Dużym przeżyciem był dla mnie fakt, że jako pierwszy biały człowiek dotarłem do Janomami nad Górnym Orinoko, czy do nieznanego jeszcze światu plemienia Korowaj w niedostępnej dżungli Nowej Gwinei. Zawsze byłem zafascynowany każdym nowym „okryciem”. Ale przyznam, że podczas morderczych wędrówek w upalnych pustkowiach Sahary czy pustyni Takla Makan, wciąż marzyłem o Syberii. I odwrotnie.

Które rejony zapadły panu szczególnie w serce?

Uległem zauroczeniu Borneo. Kiedyś dotarłem do serca wyspy, gdzie spotkałem Dajaków, legendarnych łowców głów. Aby zdobyć ich serce przywoziłem ze sobą worek podarunków, ale kiedy zobaczyłem czaszki, dowód walk plemiennych, objął mnie paraliżujący strach. Resztę dopełnił podstępny wiek wojownika, który pokazał, jak owijał sobie wokół pięści włosy ofiary i jednym cięciem mandau, na krawędzi którego widniało kilkanaście

Przedśloniek piekła

Szkolenie survivalowe europejskich jednostek antyterrorystycznych w ekstremalnych warunkach dżungli amazońskiej. Tutaj zajęcia w brazylijskiej bazie CIGS w Manaus

Fascynowali pana bardziej ludzie czy natura?

Jestem zafascynowany zarówno pierwotną żywotnością wroga człowieka w dżungli amazońskiej, jak i najbardziej bezlitosnym środowiskiem naturalnym na naszej planecie – pustynią, poprzecinaną oszalałymi, niepokojącymi zarysami wydm, niczym zmysłowe linie kobiecej figury. Chociaż jeszcze bardziej jestem zafascynowany mieszkańcami odległych regionów. Nad rzeką Madre de Dios w Peru zetknąłem się z złowrogimi Huapakores, strażnikami Paitiiti, legendarnego Eldorado. Na archipelagu andamańskim stanąłem oko w oko z arcyagresywnymi Jarawa, strzelającymi z luków do intruzów. Poznałem otwartość rosyjskiej duszy, cwałowałem na trojkach jak za czasów Gogola, a na Czukotce objadałem się kawiozem i ignilowanym jesiotrem, bo nic innego do jedzenia tam nie było.

W przetrwaniu ekstremalnych warunkach w kontaktach z tubylcami pomogła panu szkoła survivalu?

Stworzona we Włoszech szkoła przetrwania wyrosła z doświadczenia zdobytego wśród prymitywnych plemion w wojskowej bazie CIGS w Manaus. Po raz pierwszy byłem

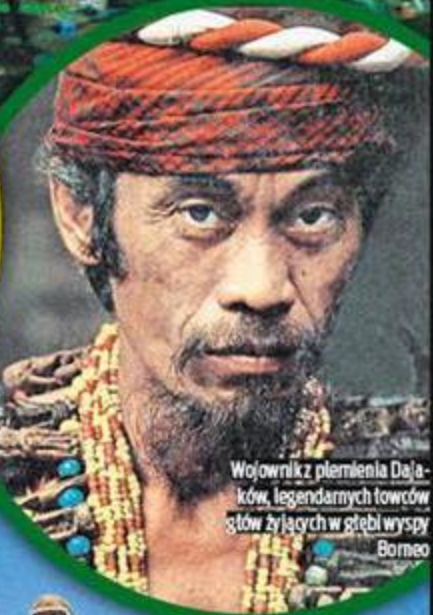
Gdzie przeżył pan najbardziej dramatyczną przygodę?

Bywało, że balansując nieraz na krawędzi, przychodziło mi zwracać się do Pana Boga o pomoc. W 1974 r. znajdowałem się w Niamey, stolicy Nigru, gdzie właśnie wybuchł zamach stanu. W mieście panował terror, uliczna rzeź i nieustanna strzelanina. Z ukrycia robiłem zdjęcia, kiedy od tyłu zaszkoczyło mi dwóch żołdaków. Kiedy przyłożyli mi do pleców lufy pistoletów maszynowych, zamknąłem oczy i czekałem na huk wystrzału. Mózg przestał funkcjonować i wtedy, w obliczu nieuchronnej śmierci, stał się cud. Obok z piskiem wyhamował wojskowy land rover, z którego wyskoczył oficer. Moi niedoszli kaci wyprężyli się, a ja uprzytomniłem sobie, że poprzedniego wieczoru temu facetowi stawiałem drinki w hotelowym barze.

Z trągaszami w czasie wyprawy na pradawny szlak karawan, wśród nieznanym z okazyj królestwa natury – Bhutanu



Bhutan, jeden z ostatnich krajów nieskażonych zachodnią cywilizacją, gdzie prawie wszyscy mieszkańcy uważają się za szczepiłowych



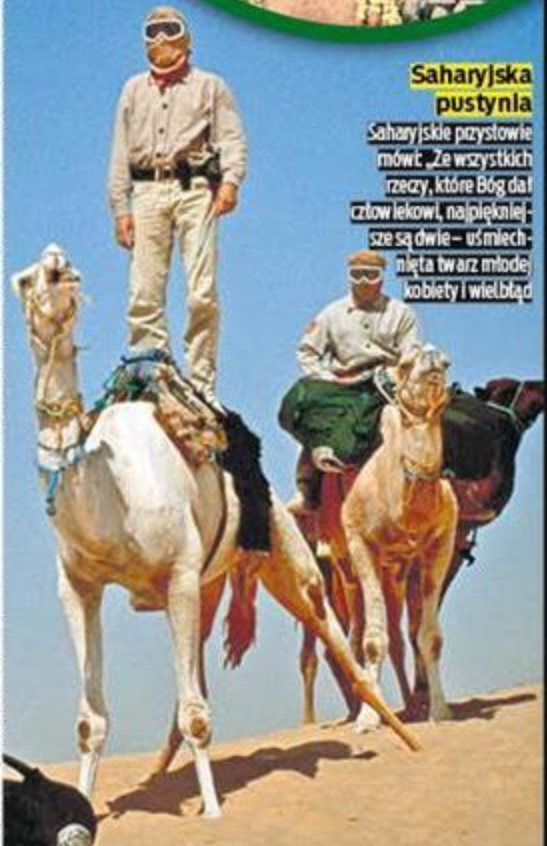
Wojownik plemienia Dajaków, legendarnych łowców głów żyjących w gęstych lasach Borneo



Jacek Patkiewicz z rutenem na taśmie trafił do Papui Zachodniej, gdzie żyją ludzie tworzący jeszcze w epoce kamiennej

te go rodzaju szkoła okazała się potem przydatna w pokonywaniu zagrożeń. W Manaus poznałem też filozofię „zdobywania serca i umysłów”, istotną w kontaktach z tubylcami. Takt, uprzejmość i cierpliwość zawsze pozwalały zdobyć ich przychylność.

Czego powiolen szukać młody podróżnik w dzisiejszym świecie? Przed wszystkim, uciekać od uczęszczanych szlaków. Większy sens ma odkrycie malej świątyni, o której nikt nie słyszał, niż zwiedzanie wśród tłumów kaplicy Sykstyńskiej.
ROZMAWIAŁ ANDRZEJ KANIEWSKI



Saharyjska pustynia

Saharyjskie przystawie mówić: „Ze wszystkich rzeczy, które Bóg dał człowiekowi, najpiękniejszą są owce – usmleknęta twarz młodej kobiety i wielbłąd